



Antyamerykańskie demonstracje w Hawanie

• NOWY JORK
Jak już donosiliśmy, w czwartek i piątek w stolicy Kuby Hawanie odbywały się masowe demonstracje ludności na znak protestu przeciwko zombardowaniu Hawany przez samoloty amerykańskie oraz przeciwko popieraniu przez Kuba USA kontrrewolucyjnej działalności wygnanych, bądź zbiegłych z Kuby zwolenników Batisty.

W piątek po południu we wszystkich zakładach pracy Hawany przerwano na godzinę pracę, a robotnicy wyszli na ulice miasta, aby zmanifestować swe poparcie dla rządu Castro. Na rogach ulic odbywały się samorządnie zorganizowane wiece. Część demonstrantów udała się pod gmach ambasady amerykańskiej, wznosząc okrzyki antyamerykańskie.

B. dowódca lotnictwa kubańskiego major Diaz Lans, który w lipcu br. zbiegł do Stanów Zjednoczonych przyznał się w piątek, iż osobiście brał udział w zrzucaniu na Hawanę ulotek, nawołujących do obalenia rządu Fidela Castro. Informacje te przekazał w piątek wieczorem dziennikarzom rzecznik amerykańskiej policji federalnej FBI. Rzecznik oświadczył, że władze amerykańskie wszczęły śledztwo w celu zbadania okoliczności tego wydarzenia.

Jak wiadomo premier Castro oświadczył w czwartek w przemówieniu telewizyjnym, że samoloty, które poprzedniego dnia zrzuciły na stolicę Kuby ulotki kontrrewolucyjne i ostrzelały miasto, przybyły z baz amerykańskich.

Trująca zasyпка „Baumol” spowodowała śmierć 69 niemowląt we Francji

PARYZ.
Przed sądem w Bordeaux rozpoczął się sensacyjny proces o nieumyślne spowodowanie śmierci 69 niemowląt, które w 1952 roku zmarły po zapudrowaniu ich zasypką, zawierającą związek arsenu. 234 innych dzieci doznało poważnych schorzeń.

Na ławie oskarżonych zasiada aptekarz Cazenave, który wprowadził trujący produkt do sprzedaży.

Puder dla dzieci „Baumol” był produktem doskonałym we Francji znanym i popularnym od roku 1914 i przez wiele lat nie dawał powodów do skarg. Dopiero w roku 1952 zaczęły napływać alarmujące wieści, że po użyciu zasyпки „Baumol” wiele niemowląt choruje. Gdy urzędowe badania stwierdziły, że zasyпка zawiera trujące związki arsenu, 69 dzieci nie dało się już uratować.

Oskarżony aptekarz Cazenave przejął produkcję zasyпки

Pierwszy śnieg na Lubelszczyźnie

Po przelotnych deszczach i silnych wiatrach, w nocy z 23 na 24 bm. na Lubelszczyźnie zaczął padać śnieg z deszczem, a nad ranem sam śnieg. Temperatura w Lublinie około godz. 6-tej rano wynosiła przy ziemi minus 8,5 stopnia.

Wyjątkowa aktywność Słońca jakiej nie zanotowano od 1778 r. przyczyną suszy oraz fali tajfunów i powodzi

PARYZ.
Rok 1959 charakteryzował się na ogół piękną pogodą, a jednocześnie kroniki zanotowały rekord różnego rodzaju katastrof, wyjątkowych tajfunów w Japonii, powodzi w Urugwaju itp.

Czy można wytłumaczyć w sposób naukowy te zjawiska? Przy odpowiedzi na to pytanie, trzeba uwzględnić szereg następujących elementów.

• Lata 1957/58, to lata wyjątkowej aktywności Słońca, co znalazło wyraz w ukazaniu się licznych plam słonecznych i obserwacji w wielu punktach Ziemi — a zwłaszcza we Francji — zórz polarnych w niespotykanych dotąd ilościach. Ta aktywność Słońca była oczekiwana, ponieważ odpowiadała dobrze znanemu cyklowi. Właśnie z przypadającym na ten okres cyklem ogłoszono Międzynarodowy Rok Geofizyczny.

• Okazało się, że ta aktywność Słońca przeszła wszelkie oczekiwania. Trzeba było sięgnąć do kronik 1778 roku, aby znaleźć w zapiskach astronomicznych przykład uwidocz-

Czytelnicy „Echa Krakowa” budują szkołę

Pracownicy SPÓŁDZIELNI PRACY INSTRUMENTARZY MURZYCHNYCH „TON” IM. ST. MONIUSZKI Oddział w Krakowie przy ul. Dietla 55 to nasi starzy znajomi, którzy od dłuższego czasu systematycznie biorą udział w naszej wielkiej akcji. Ostatnio znów nadeszła ze Spółdzielni wpłata w wys. 324 zł. Na kwotę tej złożyli się składki pracowników za miesiąc: lipiec, sierpień i wrzesień br. Wszystkich uczestników naszej akcji w Spółdzielni „Ton” prosimy o przyjęcie serdecznych wyrazów wdzięczności.

SPÓŁDZIELNICY KOMITET DZIELNICZY ZWIERNYNIAC POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPÓZYWCÓW w Krakowie zasilili nas fundusze kwota 144 zł. Z zadozwoleniem witamy nowych uczestników wielkiej akcji, przesyłamy im serdeczne pozdrowienia i podziękowania.

Pracownicy NOWOHUCKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA TRANSPORTOWEGO W NOWEJ Hucie znów dali znać o sobie, wpłacając na konto budowy 70 zł. Prosimy przyjąć gorące wyrazy wdzięczności.

AKCJA TRWA!
KÓTO NOSI NAZWE: „CZYTELNICZY ECHA KRAKOWA BUDUJA SZKOŁĘ”. NR KONIA: PKO 4-9-600.

Zółw przewędrował 385 km

LONDYN.
Imponującą odległość 385 km przewędrował zółw, którego w tych dniach znaleziono w pobliżu Newmarket we wschodniej Anglii. Aby przebyć tę drogę musiał on wędrować przeszło dwa lata.

W roku 1957 zwierzątko uciekło swemu właścicielowi, którym był 7-letni chłopiec mieszkający w północnej Anglii. Chłopiec, który początkowo gorzko opłakiwał — stracił

echo KRAKOWA

Gen 50 gr A Nakład 111.036

Rek XIV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 248 (4458)

Kraków, sobota 24, niedziela 25 października 1959



HELSENKI

Prezydent Finlandii Urho Kekkonen mianował generała Jaako Sakari Simeliusa na stanowisko naczelnego dowódcy fińskich sił zbrojnych. Simelius obejmie nowe stanowisko z dniem 29 bm. Jego poprzednik, generał Keiskanen, przechodzi z powodu podziału wieku na emeryturę.

NOWY JORK

W Martimes (Kalifornia) zmarła niejaką Paula Silvino, licząca 110 lat. Zostawiła ona 140 dzieci, wnuków i prawnuków.

PARYZ

W Monteill pod Paryżem dokonano w piątek rano zbrojnego napadu na kasjeria jednego z banków przewożącego gotówkę. Trzema rabustami udało się ucieknąć z łupem w wysokości 3 i pół miliona franków.

RZYM

W piątek rano w rejonie Ankonę dało się odczuć trzęsienie ziemi. Ofiar w ludziach ani strat materialnych nie było.

„Mobot Mark I” może być w przyszłości wysłany na Księżyc

W Los Angeles został zdemontowany nowy robot elektroniczny, nazwany „Mobot Mark I”, który ma pracować w laboratoriach atomowych, gdzie stopień promieniowania radioaktywnego jest niebezpiecznie wysoki dla organizmu ludzkiego.

Maszyna, która wyglądem przypomina mały traktor, może przy pomocy „rąk” zakończonych „palcami” wykonywać dość precyzyjne prace. Zaopatrzona ona jest w kamery telewizyjne spełniające rolę oczu, które informują kierującego maszyną człowieka o tym, co widzi i robi robot. Pilot tej maszyny znajduje się w bezpiecznej odległości za grubymi ścianami betonowymi i obserwuje ruchy robota na ekranie telewizyjnym.

Wiceprezes towarzystwa „Hughes Aircraft Co” oświadczył dziennikarzom, że „Mobot Mark I”, przeznaczony do pracy w laboratorium atomowym w Sandia (Nowy Meksyk), może w przyszłości być wysłany na Księżyc lub inną planetę w celu pobrania próbek z powierzchni.

Kto złowi 80-kilogramowego suma?

W Bródnie w pow. Środa Śląska znajduje się malownicze jezioro, słynące z dużej ilości sumów. Od czasu do czasu można tu złowić okazy ważące po 10 i więcej kg. Niedawno rybacy złapali w tym jeziorze suma, który ważył prawie 20 kg.

Według relacji rybaków, w jeziorze znajduje się również olbrzymi sum o długości ponad 2,5 m.

Przypuszcza się, że waży on około 80 kg. Niestety, mimo wielu prób nie udało się dotychczas złapać tego olbrzyma.

wierzchni i dostarczenia ich do laboratoriów ziemskich.

Może on być również wykorzystany do gaszenia groźnych pożarów, badań prowadzonych w głębinach oceanu oraz do pracy w atmosferze nasyconej trującymi gazami.

W lutym 1960 r. eksplozja francuskiej bomby atomowej na Saharze

Dziennik francuski „Paris-Jour” podaje dziś, że eksplozja pierwszej francuskiej bomby atomowej nastąpi prawdopodobnie w pierwszym tygodniu lutego 1960 roku. Doświadczalna eksplozja atomowa przeprowadzona zostanie na Saharze.

Jak wiadomo, zamiary rządu francuskiego przeprowadzenia doświadczalnych eksplozji atomowych na Saharze wywołały protesty w wielu krajach, przede wszystkim zaś w krajach afrykańskich.

N. S. Chruszczow przyjął zaproszenie de Gaulle'a do odwiedzenia Francji

PARYZ
Jak podała agencja France Presse, w Paryżu o zmierzchu oficjalnie, że prezydent de Gaulle zaprosił przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczowa do złożenia wizyty we Francji.

MOSKWA
Agencja TASS podaje, iż przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow, poinformował prezydenta Francji de Gaulle'a, iż przyjmuje jego zaproszenie do odwiedzenia Francji i dziękuje za to zaproszenie.

Data i program wizyty N. S. Chruszczowa we Francji zostaną uzgodnione w terminie późniejszym.

Dzień ONZ

Dzisiaj nadejść całego świata obchodzi 14 rocznicę rozpoczęcia działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych, której Karta weszła w życie w dniu 24 października 1945 roku.

Karta ta zobowiązuje państwa — członków ONZ do współpracy ze sobą, do nieuciekania do siły, do szanowania prawa każdego narodu do samostanowienia, do postępowania zgodnie z interesami całej ludzkości. Najważniejszym zadaniem ONZ jest zapewnienie światu pokoju i bezpieczeństwa.

Doświadczenia minionych lat wskazują, jak niezbędne jest istnienie organizacji międzynarodowej do rozwiązywania spornych problemów i osiągnięcia pokojowego porozumienia. Chodzi tylko o to, aby wszyscy jej członkowie rzetelnie przestrzegali zasad Karty, aby nie usiłowali wykorzystywać ONZ dla celów swojej bynajmniej nie pokojowej polityki, aby w organizacji tej wielkie i silne państwa nie stosowały metod nacisku na mniejsze i słabsze, jak to np. miało i ostatnio miejsce w usiłowaniu przeformowania kandydatury Turcji do Rady Bezpieczeństwa, z blokowaniem dostępu Chinom Ludowym do ONZ, czy też z wyciąganiem tzw. „sprawy tybetańskiej”.

Mimo tych słabości, które mogą i winny być usunięte, Narody Zjednoczone jako wielkie forum, na którym spotykają się dziś już 82 państwa świata, stają się coraz bardziej autorytatywną organizacją. Ma ona perspektywę odegrania dużej roli w rozwiązywaniu doniosłych problemów międzynarodowych, a przede wszystkim wielkiej sprawy zapewnienia ludzkości powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. Do tego potrzeba jedynie dobrej woli i szczerych chęci wielkich mocarstw zachodnich.

Dzień ONZ jest właściwą okazją do przypomnienia tego.

Ustrzelić jelenia-dziesiątka na swe 101 urodziny to uczynił nie byle jaki. Dokonał go Mathias Bollinger z Seesbach (NRF).



**Delegaci miniaturowych państw
przysięgli na obrady... mikrosamochodami**

Czy „mała czwórka” powiększy swoje grono o przedstawicieli Watykanu, Luksemburga i wyspy Sark?

Jak donosiliśmy wczoraj, przedstawiciele księstwa Liechtenstein, księstwa Monaco, Republiki San Marino i Republiki Andorry zebrał się w piątek w jednym motelu księstwa Liechtensteinu na szczycie góry, aby rozpatrzyć dwa najważniejsze dla nich problemy: turystyki i filatelii. Nie wiadomo, czy przez zwykły przypadek, czy dla zachowania proporcji, wszyscy delegaci przybyli na obrady mikrosamochodami.

Baron von Fals Fein, gospodarz konferencji z ramienia księstwa Liechtenstein, oświadczył, że problemy małej czwórki różnią się bardzo od problemów wielkiej czwórki. „Na przykład — powiedział — sprawa rozbrojenia jest dla Liechtensteinu raczej nieaktualna, gdyż jego siły zbrojne tworzy piętnastu żołnierzy oraz jeden pies”.

Natomiast turystyka i znaczki pocztowe bardzo obchodzą delegatów małej czwórki, są bowiem dla tych krain głównym źródłem bogactwa.

Pierwszego dnia obrad delegat Monaco i przedstawiciel księstwa Liechtensteinu posprzecali się przy okazji propozycji w sprawie rozszerzenia małej czwórki do małej siódemki przez zaproszenie na konferencję reprezentantów państwa watykańskiego, Luksemburga oraz wyspy Sark. Projekt ten, wysunięty przez Monaco, spotkał się z ostrym sprzeciwem von Fals Feina. Oświadczył

MPGK i mieszkaniowej nieźle gospodarzą

Aktualna sytuacja finansowa przedsiębiorstw resortów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej nie budzi specjalnych zastrzeżeń. Toteż dzisiejsze spotkanie dyrektorów i głównych księgowych tych przedsiębiorstw w Prez. RN m. Krakowa z MPGK oraz naczelnikami wydziałów: Finansowego, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — przyniosło pewne odprężenie.

Twierdzić trzeba, że mimo trudności materiałowych i niedostatecznej liczby siły roboczej, mimo ograniczeń finansowych, nie ma w przedsiębiorstwach krakowskich omawianego resortu drastycznych przykładów przekroczenia funduszu płac czy zbyt lekkomyślnie realizowanych wyjazdów służbowych.

W gospodarce komunalnej niepokoi jedynie w niektórych przedsiębiorstwach nadmiar godzin nadliczbowych — idzie tu o Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania i MPiK.

Budzą jednak pewne zastrzeżenia wyjazdy służbowe w niektórych przedsiębiorstwach gospodarki mieszkaniowej. Przez trzy kwartały br. delegowało się pracowników w teren zbyt szerokim gestem i w rezultacie w czwartym kwartale może zajść sytuacja, że nawet najpotrzebniejsze wyjazdy nie będą mogły być zrealizowane. Nie jest też w pełni usprawiedliwione przełeczenie średniej płacy w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkaniowych. Ogólnie, jeśli nawet wzrosła średnia płaca w przedsiębiorstwach, to wyprzedziła ją wzrost wydajności pracy, a zatem nie jest to objawem niepokojącym. Gdyby jednak zaistniała odwrotna sytuacja — wówczas byłoby wyciągnięte surowe konsekwencje w stosunku do dyrektorów przedsiębiorstw — bezpośrednio odpowiedzialnych za ich gospodarkę finansową.

on, że Luksemburg „jest zbyt duży, aby go uważać za mały”, że wyspę Sark (leżącą na Kanale La Manche) zamieszkują głównie ptaki, i że państwo watykańskie także nie nadaje się na członka grupy małych państw.

Delegacje Andorry i San Marino zachowały na razie w tej sprawie neutralność.

Baron von Fals Fein oznajmił, że konferencja czterech rozstrzygnie raz na zawsze, który z krain jest najmniejszy, pod jakim względem, i dlaczego.

Obecnie najmniejsze z małej czwórki jest Monaco.

Pośrednią przyczyną katastrofy w Barletta były spekulacje materiałem budowlanym

Opinia publiczna Włoch śledzi z uwagą postępowanie karne przeciwko grupie przedsiębiorców budowlanych, winnych niedawnej straszliwej katastrofy. W miejscowości Barletta, na południu kraju, zawalił się pięciopiętrowy dom, grzebiąc pod gruzami 58 zabitych i masę rannych.

Eksperti stwierdzają, że przy budowie domu dopuszczano się spekulacji używając materiałów budowlanych w nieodpowiedniej ilości i jakości. Zjawisko to występuje zresztą nagminnie w południowych Włoszech i było już kilkakrotnie stwierdzane, choć po raz pierwszy doprowadziło do tak straszliwej tragedii.

Naczelnik ZHP Zofia Zakrzewska wizytuje Kraków

Do Krakowa przybyła harcmistrz Zofia Zakrzewska — Naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego — która wraz z gronem instruktorów, wchodzących w skład centralnych władz harcerskich przeprowadzać będzie wizytację krakowskiej Chorągwi Harcerstwa.

Podczas kilkudniowego pobytu hm. Zofia Zakrzewska odwiedzi hufce i drużyny harcerskie Chorągwi Krakowskiej, zarówno w Krakowie, jak i innych miastach województwa, zaznajamiając się z ich pracą.

Z sali koncertowej

„Stabat Mater” i „Symfonia Fantastyczna”

„Symfonia Fantastyczna” Berlioza, owego rewolucyjnego dzieła orkiestrowej instrumentacji XIX wieku, z dzwinnymi dźwiękami słucha się z uczuciami. Jeśli jest symfonia ta grana w programie koncertu bezpośrednio po Mozarcie, Beethovenie czy Schubercie — uderza swym nowatorstwem. Jeśli po Strawińskim, Prokofiewie czy Brittenie (nie mówiąc już o eksperymentatorach najnowszej kompozytorskiej doby) — pachnie staroświecznością.

A jak odczuwało się ją wczoraj, gdzie przedzielił wypełniała sobą — jako drugi i zarazem ostatni utwór wieczoru — większość czasu programu? Otóż — trochę niżej. A to z powodu poprzedzającego wykonanie „Symfonii Fantastycznej” nowego, pierwszy raz



23 bm. na pokładzie samolotu TU-104 powróciła do Warszawy delegacja partyjno-rządowa PRL, która pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Państwa, członka Biura Politycznego KC PZPR — Aleksandra Zawadzkiego wzięła udział w obchodach 10 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej oraz złożyła wizytę w Demokratycznej Republice Wietnamu, Koreańskiej Republice Ludowej i Mongolskiej Republice Ludowej.

Powracającą delegację witali na lotnisku w Babicach: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I sekretarz KC Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab i Adam Rapacki, członkowie Rady Państwa i rządu, generałowie i ambasador ZSRR w Polsce P. Abramimow, ambasadorowie i chargé d'affaires krajów, w których przebywała delegacja.

Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki złożył przedstawicielom prasy i radia oświadczenie o wynikach podróży delegacji partyjno-rządowej PRL.

Konkurs — składanka ma już swoich laureatów

Konkurs — składanka ogłoszony w dniu 7 bm. z okazji XV rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej cieszył się wśród Czytelników „Echa Krakowa” ogromnym zainteresowaniem. Wystarczy nadmienić, że w terminie przewidzianym warunkami konkursu tj. w ciągu 10-ciu dni nadesłano do naszej redakcji około 3 tys. listów z rozwiązaniami. Niektóre z nich odznaczały się dużą pomysłowością, a autorzy tych rozwiązań wykazali wielką cierpliwość przy prawidłowym ułożeniu naszego konkursu — składanki.

Wczoraj odbyło się w redakcji „Echa” przy udziale przedstawicieli Milicji, komisyjne losowanie nagród konkursowych, ufundowanych przez Komendę Wojewódzką MO w Krakowie.

I nagrodę — rower sportowy otrzymuje Leszek Gigoń, Kraków, ul. Mostowa 10 m. 5a.

II nagrodę — radio „Sonatina” otrzymuje Antoni Czerwicz, Nowa Huta, Osiedle C-1, blok 13 m. 21.

III nagrodę — komplet

Watemana otrzymuje Kazimierz Dubis, Kraków, ul. Szlak 19 m. 9.

IV dodatkową nagrodę — aktówkę skórzaną otrzymuje Alfreda Kalisz, Nowa Huta, Osiedle Zielone, ul. Zeromskiego.

Nagrody książkowe otrzymują: Zdzisław Pieniążek, Kraków, ul. Pędzichów 11 m. 5, Tadeusz Padukiewicz, Nowa Huta, Osiedle A-11, blok 14 m. 75, Alfred Buller, Kraków, ul. Kołberga 16 m. 9, Jerzy Chorabik, Bochnia, ul. Krótka 1625, Kazimierz Zalasinski, Kraków, ul. ZMP 4 m. 41, Józef Korzeniak, Kraków, ul. Westplatte 19, Stanisław Palla, Kraków, ul. Bydgoska 19c, Antoni Pawlus, Nowa Huta, ul. Hibnera 10 m. 37, Jan Wróbel, Skawina, ul. Głowackiego 23, Jerzy Szela, Kraków, ul. Bogusławskiego 2 m. 18 oraz Urszula Pudek, Kraków, Os. 15-go Grudnia 3 m. 15.

Ci wszyscy, którym dopisało szczęście i zostali posiadaczami nagród, winni zgłosić się po ich odbiór w redakcji „Echa Krakowa” ul. Wiślna 2, II p., pokój 25.

Aktualne problemy — tematem I zjazdu adwokatury obradującego dziś w Warszawie

24 bm. rozpoczął się w Warszawie I zjazd adwokatury. Zjazd ten jest pewnym nowym w działalności samorządowych organów adwokatury, dotychczas bowiem Naczelna Rada Adwokacka po upływie trzyletniej kadencji

była tworzona w ten sposób, że w jej skład wchodził jeden z poszczególnych rad adwokackich, którzy do swego grona dobierali jeszcze 7 adwokatów.

Zgodnie z przepisami ustawy o ustroju adwokatury z 1956 r. obecnie najwyższą władzą adwokatury jest zjazd, który wybiera do Naczelnej Rady Adwokackiej 23 adwokatów. W skład Naczelnej Rady wchodzi nadal dziesięciu wojewódzkich rad adwokackich.

Tyle jeśli chodzi o sprawy o charakterze formalnym. Na zjeździe zostanie przedstawione wielostronowe sprawozdanie ustępującej Rady, nad którym, jak należy przypuszczać, rozwinie się szeroka dyskusja.

Srodowisko adwokackie nurtuje wiele problemów. Jednym z nich jest zagadnienie roli i działalności zespołów adwokackich. Można sądzić, że wiele głosów będzie dotyczyło nowych zasad działalności zespołów, być może z trybunu padną nowe propozycje, projekty. Należy spodziewać się także głosów na temat projektu kodeksu etyki zawodowej, który niebawem ma być poddany pod dyskusję.

Przedmiotem dyskusji, jak można się spodziewać, będą także sprawy postępowania dyscyplinarnego i wiele zagadnień samorządu adwokatury.

Pierwsza konferencja społecznych kuratorów sądowych dla m. Krakowa

W związku z powołaniem instytucji społecznych kuratorów sądowych, w dniu wczorajszym, z inicjatywy prezesa Sądu Wojewódzkiego odbyła się pierwsza konferencja kuratorów sądowych dla Krakowa z udziałem ok. 40 zaproszonych osób.

Obowiązki i prawa kuratorów omówił sędzia Świder. O metodach pracy kuratora ze swym podopiecznym — więźniem warunkowo zwolnionym z zakładu karnego — mówiła sędzia Sokołowska. Następnie głos zabrał przedstawiciel więziennictwa, który zapoznał zebranych z pracą wychowawczą zakładów karnych. (bk)

„Król trucizny” leczy ukąszenia jadowitych węzów na odległość

DELHI
Nazywa się Duraiswamy Iyer, liczy 64 lata i w swoim czasie był zawiadowcą stacji Ammagudi. Obecnie jego „zawodem” — jest leczenie ukąszonej przez jadowite węże.

Iyer leczy na odległość. Zgłoszenie ukąszenia musi nastąpić w ciągu 24 godzin. Po otrzymaniu wiadomości Iyer bierze do ręki pierwszy lepszy kawałek materiału i drze go na — 6 paszków, które następnie wiąże w tajemnicze supły, śpijąc jednocześnie modlitwy i zaklęcia.

„Król trucizny”, który ostatnio przybył do Delhi i zabiega o audiencję u prezydenta zapewnia, że uratował życie 20-tysiącom ludzi ugryzionych przez jadowite węże.

Iyer nie przyjmuje pieniędzy za swe usługi, oświadczając że ten kto bierze pieniądze nie może leczyć ukąszeń węzów. „Cudowny lekarz” twierdzi, że we wszystkich zgłoszonych mu wypadkach kuracja dała pomyślne wyniki.

KRONIKA wypadków

Wskutek wypadku przy pracy w cwałowni HIL doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu 29-letni Kazimierz Galas, zam. Pleszów, barak 38.

49-letni Władysław Jalocho, zam. Gólkowice 105, podczas pracy w Fabryce Supertontasyny został zgzieleniony przez maszynę i zmarł przed przybyciem lekarza.

W odlewni żeliwa przy ul. Pastelskiej 18, 34-letniemu Józefowi Duliewiczowi wyłazł się na nogę roztopiony metal powodując oparzenia II i III st.

16-letni Waldemar Ptaszyński, zam. przy ul. Bonerowskiej 11, w czasie zabawy spadł z rusztowania, doznając złamania uda i ogólnych potłuczeń.

Dziś rano wybuchł pożar w barakach MPK przy ul. Rzemieślniczej. Ogień został ugaszony przez straż pożarną. Obecnie prowadzone są w tej sprawie dochodzenia.

powy” zespół wykonawczy: dwa głosy śpiewacze — sopran i mezosopran — dwie waltornie, kotły, tam — tam, fortepian i orkiestra smyczkowa. Poza tym utwór dość monotonna artystycznie; pewna maniera operowa jako cechuje niektóre fragmenty melodii „Stabat Mater” daje się we znaki przede wszystkim sopranowi, zmuszonemu tu śpiewać często w wysokim rejestrze głosu. Wczorajsze solistki: H. Szubertówna (sopr.) i M. Załęska (mezzosopr.) stanowiły w duce muzyczną i dobrze współbrzmiającą parę. Ale wróćmy jeszcze do „Symfonii Fantastycznej”. Miłośnicy muzyki ilustracyjnej tego właśnie gatunku (dziś mocno niemodnego...) słuchając potężnej, pięćdziesięciu minut wykonywanej symfonii mają niemało satysfakcji i ukontentowania. No, bo rzeczywiście — czego to w tej muzyce nie ma... I idylla nad wiejskim strumieniem, i burza z gromotami, i sabat czarownic, i wizja ściecia katowskim toporem, i pozorne samobójstwo z młoci, i pogrzebowo sekwencja „Dies irae...” —

wszystko to skapane w obfitości dźwięku, wdelobarności orkiestrowej kolorystyki. Tak więc „Symfonia Fantastyczna” zawsze cieszy zwolenników ilustracyjności muzycznej — a innych nuży i nudzi.

Wczoraj słuchaliśmy „Symfonii Fantastycznej” w zupełnie dobrym wydaniu: orkiestra w tuti miała brzmienie efektowne i pełne blasku, w częstych solach instrumentalistów mieli okazję wykazywać się z powodzeniem swą techniką. Dużą zasługą za wczorajsze powodzenie „Fantastycznej” ponosi muzyczny kierownik koncertu — Jerzy Katlewicz, dyrygent jak zwykle sugestywny i pełen temperamentu, kapelmistrz — jeśli chodzi o pamięciowe oprowadzanie wykonywanego utworu, z rzędu takich, którzy — jak mówi dawne powiedzonko — „mają partyturę w głowie, a nie głowę w partyturze”. Każdy występ, niestety już tylko gościnny, Jerzego Katlewicza na naszej estradzie, witamy z sympatią.

JERZY PARZYŃSKI

Gdzie się podział pasażer — czyli o kłopotach cywilnego lotnictwa odrzutowego

Era pasażerskiego lotnictwa odrzutowego już się zaczęła. Przykład Związku Radzieckiego, który wprowadził do regularnej komunikacji słynne „TU-104”, nie pozostał bez echa i w innych krajach. Na liniach amerykańskich towarzyszą kursom — znane już „osobiste” również warszawianom — odrzutowce „Boeing 707”. Anglicy lansują swoje „Comet IV”. Francuzi — „Caravelle”. W NRD przystąpiono niedawno do opracowania wersji seryjnej pasażerskiego odrzutowca BB-152.

Wprowadzenie samolotów odrzutowych do komunikacji pasażerskiej nasuwa jednak wiele specyficznych problemów. Jeden z nich wiąże się

ze zjawiskiem tzw. „dekompresji”.

PULAP LOTU — 12 KILOMETRÓW

Eksploatacja pasażerskich odrzutowców przebiega najekonomiczniej przy lotach na wysokości 8—12 km. Tu zresztą panują z reguły dobre warunki widoczności, tu atmosfera nie wykazuje owych niejednorodności, które na mniejszych wysokościach stają się częstokroć źródłem tak przykrych dla pasażerów „choroby powietrznej”.

Na wysokości 8—12 km, stanowiącej normalny pułap lotu pasażerskich odrzutowców, panuje jednak ciśnienie kilkakrotnie mniejsze niż w bezpo-

średniej bliskości Ziemi. Organizm ludzki źle znosi tego rodzaju warunki. Wymagają już one w zasadzie oddychania za pośrednictwem masek tlenowych.

Aby uniknąć tej kłopotliwej dla pasażerów ewentualności, odrzutowce komunikacyjne bywają z reguły wyposażone w specjalną kabinę hermetyczną. Kompresory podnoszą w niej sztucznie ciśnienie powietrza do wielkości, odpowiadającej poziomowi 2—4 km nad powierzchnią Ziemi, co doskonale znosi każdy pasażer.

Zastosowanie kabin ciśnieniowych grozić może jednak pewnymi, niekiedy dość niebezpiecznymi, komplikacjami.

ZDARZENIE Z SERII NIESAMOWITYCH

Pasażerowie samolotu lecącego w dniu 20 kwietnia 1957 r. z Teheranu do Paryża spożyli właśnie kolację. Znużeni monotonią długotrwałej podróży zaczęli popadać w drzemkę.

O godzinie 21 min. 50 w samolocie rozległ się huk nagłej eksplozji. W kilka sekund po pierwszym oszołomieniu, gdy opadła wypełniająca kabinę chmura mgły, zorientowano się, że jedno z okienek samolotu zostało strząskane, zaś fotel obok — jest pusty. Siedzący tu jeszcze przed chwilą pasażer w nie wyjaśniony sposób zniknął.

Wypadek wzbudził na świecie duże poruszenie. Przy okazji wyszło na jaw, że zdarzyło się już przedtem kilka — starannie zatuszowanych przez zainteresowanych — wypadków zaginięcia pasażerów w trakcie bezawaryjnego lotu.

Przyczyną wypadków było zjawisko swego rodzaju „wysśania” człowieka z samolotu przez pęd powietrza. Pęd ten wywoływała dekompresja, tj. nagłe obniżenie ciśnienia w hermetycznej kabine. W opisywanym tu szczegółowiej wypadku dekompresję wywołało nieprzewidziane, przypadkowe trzaśnięcie szyby okienka.

W POSZUKIWANIU ŚRODKÓW ZARADCZYCH

Dziś już, rzecz jasna, konstruktorzy kabin hermetycznych znają potencjalne skutki zjawiska nagłej dekompresji i wyciągają stąd należyte wnioski. Okienka w kabi-

nach są np. bardzo niewielkie (swego czasu była nawet mowa o zupełnej ich likwidacji) i posiadają specjalne zabezpieczenia redukujące możliwość trzaśnięcia szyby do minimum. W połączeniu z odpowiednim wyposażeniem fotela — wypadki typu opisanego powyżej przestały w zasadzie zagrażać pasażerom.

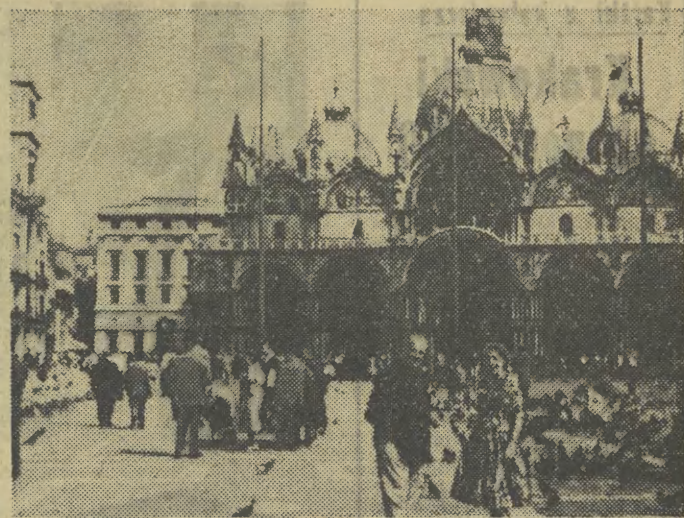
Kadłub odrzutowców — przed oddaniem ich do eksploatacji na liniach pasażerskich — jest z reguły obiektem bardzo wnikliwych prób. Szczególnie troskliwe bada się hermetyczność kabiny i poszczególne jej elementy. W tym celu np. przez szereg dni tłoczy się do kabiny powietrze poddając ją jednocześnie intensywnym wstrząsom wywołanym przez specjalne wibratory.

A gdyby, pomimo wszystkiego, kabina hermetyczna utraciła w czasie bezawaryjnego lotu swą normalną szczelność? W grę może wchodzić tu, praktycznie rzecz biorąc, defekt raczej niewielki. Mięłoby więc wiele sekund, jeśli nie minut, zanim ciśnienie w samolocie spadłoby do poziomu ciśnienia otaczającego powietrza. Czas ten powinien z powodzeniem wystarczyć do zrobienia użytku z masek tlenowych. „Traktowany” tlenem każdy z pasażerów mógłby czekać spokojnie aż samolot obniży pułap lotu do wysokości, na jakiej nieszczelność kabiny przestaje być czynnikiem krytycznym.

Innym środkiem zabezpieczenia, jaki zaczyna stosować wiele towarzystw lotniczych, jest statek wyposażenie w maskę tlenową przynajmniej jednego z pilotów samolotu latającego powyżej pułapu 8 km. Stanowi to gwarancję, że w razie wypadku dekompresji — zachowa on pełną zdolność do podjęcia odpowiedniej akcji. Poza tym pasażerskie samoloty odrzutowe wyposażone są w specjalne, bardzo ciche przyrządy, sygnalizujące fakt najmniejszego nawet spadku ciśnienia w kabine hermetycznej.

Tak więc odrzutowce nie są już dziś z pewnością bardziej niebezpieczne, z punktu widzenia pasażera, niż inne środki nowoczesnej komunikacji lotniczej.

MGT ROBERT GERDO



Na Placu św. Marka w Wenecji.

Mieczysław Tobiasz

Zmierzch zabytków Wenecji?

lekroć sięgam pamięcią do opowiadań znajomych, którzy w ostatnich latach zwiedzili Wenecję, zawsze było w nich pełno zachwytów nad pięknem i niezwykłością tego miasta. Utało się mówić o Wenecji w samych superlatywach, gdy jednak ogląda się ją na własne oczy, ogarnia smutek i rozpacz nad jej tragedią.

Wenecję eksploatuje się jako obiekt światowej sławy i ściągający zewsząd turystów. A jednocześnie czas niemiłosiernie topi w morzu zabytkową zabudowę miasta, które dobrobyt swój wzniosło na ogromnej jak na czasy XV i XVI wieku — flocie, liczącej około 3 tysięcy okrętów.

Co z tego dziś zostało? Chylące się ku morzu pałace, około 400 kościołów i kaplic i średniowiecznych domów na stu wysepkach połączonych wąskimi na 2—4 metry uliczkami, względnie kanałami o mętnej wodzie. Tu i ówdzie krótkie spiętrzone mostki z królującym nad Wielkim Kanałem Mostem Rialto. Od wody dzieli pałace i domy zaledwie jeden stopień i gdy przejeżdża tramwaj wodny — fala dobija się do zamkniętych drzwi, jakby chciała się wdrzeć do wnętrza.

Nie można wiele zdziałać wobec ustawicznego zagłębiania się w morzu zabytkowych dzielnic miasta, którego fundamenty przeżera słona morska woda. Ale katastrofą są motorówki i waporety — tramwaje wodne, kursujące od jednego do drugiego brzegu Wielkiego Kanału co 5 minut i wywołujące dużą falę, bezlitośnie osłabiającą i uderzającą ze zbyt wielką częstotliwością w nadwątlone fundamenty i przyziemia starych domostw.

Już w r. 1902 na Placu św. Marka, na szczęście bez ofiar

zawałła się wieża — Kampa-nilla, dając znać o działaniu urod podskórnych. Wieżę tę sąsiadującą z bazyliką zbudowaną w r. 828, dzięki składkom z całego świata odbudowano. Na Placu św. Marka, trzy wielkie kawiarnie pełne krzeseł i stolików dla licznych gości przewijających się tu tłumnie — rozbrzmiewają językami całego świata i radosnym gwarem. Ale świetnie grające orkiestry nie zagłuszają trwożnego memento jakie wywołują miejscami zapadnięte i uginające się płyty kamiennego, niedowzmacznienie przypominające o ruchomych i niepewnym gruncie.

Widok bizantyjskich mozaik pełnych złota w kościele św. Marka i gotycka koronkowa architektura Pałacu Dożów — na chwilę pozwala zapomnieć o zabytkach i opuszczonej domów. Gdy jedzie się wieczorem z placu di Roma przez Wielki Kanał na Plac św. Marka widzi się minimalnie oświetlone okna. W Wenecji mieszkają tylko turyści i ci, którzy z nich żyją.

Za to wschodnia część miasta, którą w ciągu godziny można przejść suchą nogą, dostarcza niezwykle wiodu. Są to ciągnące się bez końca sklepy przyuliczne i na małych placach setkami rozbite stragany handlujące wszystkim, co tylko może przyciągnąć oko turysty. Widzi się tu Amerykanki kupujące wełniane szale, turystów polskich zachwycanych kolorowymi kocami, marynarzy angielskich kupujących męskiej wielkości lalki.

Widzi się tu w całej krasie jarmark wenecki trwający od rana do godziny 10 wieczór, zachwycający pamiątkami i jedynymi chyba gondolierkami, słomkowymi kapeluszami z czerwonymi i błękitnymi uszatkami. Sprzedawcy, jak zresztą w całym Włoszech to wykwintnie ubrani przystojni mężczyźni oraz w szerokich spodnicach na sztywnych hakach — kobiety.

Nie ma turysty, który nie uważałby za punkt honoru zwiedzić monumentalny Pałac Dożów. Zbudowany około roku 814, gdy Wenecja chciała przetrwać Bizancjum, zniszczony przez pożar i odbudowany w latach 976—1105, uległ dalszym przeobrażeniom w wieku XIV, XV i XVI. Ale przetrwał ogarnia, gdy pod ciężarem grup wywiezionych uginają się zmurszałe drewniane posadzki, będące stropami niższych pięter. Warunki fizyczne lagun będących niegdyś świetnym schronieniem dla mieszkańców zdolnych okrećmi obronić się przed każdą napaścią i odwrotnie napadających innych — są nieubłagane. Widać coraz większy zmierzch Wenecji i nieodwracalność historii, która już dawno zdecydowała o losie tego niezwykłego lecz skazanego na zagładę miasta.

Znikają romantyczne gondole, a mimo woli wyobraźnia przedstawia widok miasta pochłoniętego przez fale morskie. Jeżeli nie nastąpi szybka i generalna konserwacja zabezpieczająca zabudowę zabytkową od fundamentów.

TADEUSZ ROBAK

11 pytań o „13 Rzędów”

Jak się Pan czuje w roli pioniera na polskim bruku — pytam kierownika artystycznego polskiego Teatru 13 Rzędów JERZEGO GROTEWSKIEGO.

— Wyrosły mi lniane spłoty, chodzę w łapiach i siermiędze, a mieszkam w luksusowym apartamencie w krypcie książąt opolskich.

— Proszę wobec tego coś powiedzieć o zespole i teatrze.

— Zdaje się, że mamy najmniejszy zespół w Polsce. 9 osób, w tym dwie kobiety. Z przyjemnością muszę przyznać, że aktorzy bardzo ofiarnie i bardzo serio pracują bez wody sodowej i much w nosie. Wystarczy powiedzieć, że jeden z aktorów jest jednocześnie inspicjentem, drugi pomocnikiem maszynisty. „Inność” i oryginalność naszego teatru organizacyjnie polega na tym, że jesteśmy sceną bez suflera, nie robimy prób tzw. siedzących tylko od razu sytuacyjne, nie musimy wykonywać planu usługowego, a dotacja finansowa na nasze potrzeby wynosi 1/10 sumy, jaką otrzymują średnie teatry.

— Co Was najbardziej gnębiło w pierwszym okresie?

— Oczywiście trudności administracyjne i samo tempo pracy, które zresztą zamierzamy utrzymać na tym samym poziomie.

— Dlaczego Pan dopisuje teksty jak w „Orfeuszu”, dołącza filmy jak w „Bogach

deszczu” i w ogóle używa sobie na adaptacjach?

— To długa historia, ale postaram się po krótko wyjaśnić. Interesuje nas (mówię nas, bo cały zespół zgadza się z tym punktem widzenia) — inaczej współpraca byłaby bardzo trudna, otóż interesuje nas powrót do tego okresu w sztuce, kiedy nie było rozgraniczenia między teatrem a filozofią, kiedy teatr miał wymiary nie tylko estetyczne. Z tego wynika dobór repertuaru. Istniejący tekst ma być tylko płótnem, na którym namalujemy naszą postawę wobec życia. Jest to postawa na pewno laicka, na pewno dyskusyjna wobec „podwórkowego egzystencjalizmu”. Nie chcemy kontynuować „absurdy życia”, widzimy i chcemy znaleźć jakąś nadzieję. W przekładzie na język teatru nadzieja ta znajduje się między dwoma krańcami rzeczywistości: krańcem tragicznym i groteskowym. To wymaga adaptacji tekstów. Szukamy w imieniu własnym a nie autorów, co nie oznacza bynajmniej lekceważenia dramaturgów. Pulsowanie formy w naszych przedstawieniach odbywa się nie tylko po to, żeby było inaczej i dziwniej, ale dlatego, że takie są nasze założenia artystyczne.

— Czy przewiduje Pan współpracę innych reżyserów?

— Oczywiście.

— Czy teatr wyjedzie z „Orfeuszem” poza Opole?

(Dokończenie na str. 4)

@kiem, i uchem

Są tematy okolicznościowe: w grudniu pisze się o zapotrzebowaniu na święta, w styczniu o tym, czego w okresie świątecznym brakowało, w lutym o konieczności usunięcia usterek w sieci centralnego ogrzewania (na co nie starczyło czasu przez całe ubiegłe lato), w marcu o groźbie powodzi, w kwietniu o zobowiązaniach 1-majowych, a w październiku — o tym, kogo przyjęto na wyższe uczelnie i co z tego wynika dla sytuacji politycznej za lat dziesięć.

Zgodnie z tą utrwalaoną już tradycją ten i ów wypowiedział się ostatnio co myśli na temat przyjmowania na wyższe uczelnie. Najpierw obliczono zgodnie ze zwyczajem procent młodzieży robotniczo-chłopskiej z jednej strony, a inteligentnej z drugiej. (Jedną z gazet nazywała zresztą przy tej okazji ten podział „klasowym”). Następnie wyraziwszy ubolewanie, że nie jest jeszcze tak jak być powinno, zwróciła uwagę na możliwe środki zaradcze wyrażając nadzieję, że słuszna sprawa zwycięży.

Szkoda tylko, że przy tej sezonowej okazji nie padło ani

jedno słowo na temat tego, dlaczego ani w poprzednim okresie ani obecnie nie można się jakoś uporać ze sprawą zwiększenia procentu młodzieży robotniczo-chłopskiej na wyższych uczelniach. Wyjaśnienia, że odsiew następuje już w szkole podstawowej i średniej, aczkolwiek nie pozbawione słuszności wyjaśniają sprawę tylko częściowo, nie mówiąc już o takich tłumaczeniach, które jako zasadniczy czynnik przyjmują „nieśmiałość” młodych ludzi z prowincji, gdyż to już wygląda na żart.

A tymczasem zanim chce się odpowiedzieć generalnie na takie pytanie warto na własny użytek odpowiedzieć sobie na parę innych pytań. Na przykład: jaka jest różnica jakościowa między uczącym się inteligentnym pracownikiem magazynu, przekładającym papiery z jednej kupki na drugą a uważanym za robotnika majstrem, którego pracę polega przede wszystkim na myśleniu, na umiejętności organizowania pracy i wyciągania wniosków z zebranych doświadczeń i nabytej, często poważnej wiedzy? Dlaczego do inteligencji zalicza się bezwa-

runkowo kobietę, która całe życie zajmuje się gospodarstwem domowym i posiada jedną umiejętność intelektualną: prowadzenie bieżącej konwersacji w kawiarni — a nie zalicza się elektryka, który obsługuje mózg elektronowy? Jakże jest w ogóle dzisiaj kryterium podziału pomiędzy inteligencją i nie-inteligencją? Czy sposób wypełniania rubryki „zawód”? Czy decyzja urzędnika z biura statystycznego? Najpierw trzeba by się co do tego zgodzić, a potem dopiero zweryfikować statystyki...

Postęp cywilizacyjny, jaki przynosi ze sobą każdy rok oznacza rewolucję nie tylko w komunikacji, przemyśle, rolnictwie. Oznacza też stale nierozerwalnie przeobrażenie w stosunkach społecznych, zanikanie jednych zjawisk, a pojawianie się innych. To co było prawdą wczoraj, przestaje być prawdą dzisiaj. Umiejętność dostrzegania przemian, nadążania za nimi jest oczywiście bardzo trudna, człowiek się przecież przyzwyczaja do przysuwających sobie twierdzeń, ale wypadłoby jednak przynajmniej robić w tym kie-

runku jakieś starania, a nie powtarzać utarte zwroty.

Tym bardziej, jeśli na naszych oczach realizuje się rzeczy, które się samemu postulowało i zapowiadało: kiedyś słowo staje się ciałem, jakoś to trudno zauważyć i wyciągnąć z tego wnioski. Zatarcie różnicy między pracą umysłową i fizyczną nie nastąpi niestety przy pomocy dekretu Prezydium Rządu, stawać się będzie — jak wolno już chyba twierdzić — na codzień, w rezultacie statych przemian ekonomicznych. — Jeśli dziś w krajach wysoko uprzemysłowionych, mających za sobą długą tradycję rozwojową — trudno odróżnić inteligenta od robotnika i to nie tylko z uwagi na strój (będący w końcu rzeczą podrzędną), ale ze względu na sposób zachowania się i zasób posiadanych wiadomości czy umiejętności — to nie jest to sprawa stopy życiowej, dostępności tych czy innych form życia społecznego. Przecież trzeba szukać gdzie indziej.

Poza tym jest jeszcze sprawa przywiązania do pewnego zawodu, czy typu zawodu. Czy można się dziwić, że młody człowiek kilkunastoletni prze-

cież dopiero, wychowany w środowisku robotniczym czy chłopskim kieruje swoje zainteresowania właśnie w tym kierunku, do spraw, które go od dzieciństwa otaczały, które — jak widział — są dla jego rodziców problemami życiowymi najwyższej wagi? Bo chociaż często słyszy się: „Nie pozwolilibyśmy memu synowi pracować w tym zawodzie co ja” — to jednak w części wypadków jest to nieścisłe, a w części — życie kieruje sprawą właśnie w tym kierunku. Czy to takie nieszczęście?

Pozostaje jeszcze sprawa atrakcyjności i rezultatów studiów i powszechnie rozpoznanych na ten temat poglądów właśnie w środowiskach robotniczych i chłopskich. To jest odrębna i obszerna historia, równie obszerna, jak wyłożenie w tym miejscu (dla zabezpieczenia się przed atakami) tego wszystkiego, co w kwestii poszerzenia składu socjalnego studiujących jest słuszne i oczywiste. Jeśli więc rzekłem tu parę słów o niektórych tylko aspektach tej sprawy to dlatego, że — nie ma się chyba o co zbyt denerwować.

Kartki z kalendarza

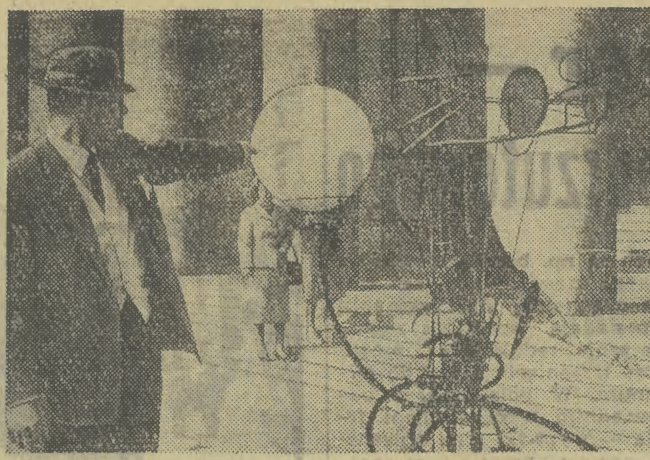
Krakowski eksport 1959

Swą recenzję ze „Ślubów panieńskich”, granych w Teatrze Polskim w Warszawie — zamieszczoną w „Trybunie Ludu” autor — Roman Szydłowski opatrzył tytułem „Śluby krakowskie”. Ograniczamy się tylko do przytoczenia fragmentu recenzji:

„Tym razem podano nam import spod Wawelu. Cracovia opus export 1959. Reżyser z Krakowa (Zawistowski), scenograf z Krakowa (Stopka), aktorzy z Krakowa (Mrożewski, Meres, Ciesielska). W dodatku całe przedstawienie grane już było w tym samym prawie kształcie przed kilkoma laty na krakowskiej scenie w tej samej reżyserii i scenografii, w podobnej obsadzie” itp. itp.

Dalej recenzja stwierdza, że Mrożewski bardzo pięknie mówi, fiedrowski wiersz, Meres jest bardzo utalentowany i pełen wdzięku, a więc stanowi wartościowy nabytek dla warszawskiej sceny, Ciesielska jest uroczą jako Klara...

Czytaj Krakowie, czytaj, abyś wiedział co stracił — chyba także ze swojej winy. Czytaj i bądź mądry — choć po szkodzie. (mk)



Przed wejściem na wystawę malarstwa Biennale Paryża w muzeum sztuki współczesnej, ustawiono maszynę do malowania. Oczywiście robot, który maluje 2 tys. obrazów abstrakcyjnych dziennie jest wielce pogardzany przez artystów-malarzy. Niemniej Metamatic — tak nazywa się maszyna — cieszy się dużym powodzeniem wśród zwiedzających wystawę. Za 100 franków każdy może stać się malarzem abstrakcyjnym i wymalować obraz, nad oceną którego biedzić się będą najwytrawniejsi eksperci. Konstruktor maszyny do malowania Tinguely nazwany został ostatnim z „wyklętych”. Na zdjęciu znany komik amerykański — Danny Kaye próbuje swych sił w malarstwie... (bk)

Uratowany mimo „końskiej” dawki trucizny

Dramatyczna walka o życie człowieka zakończona zwycięstwem medycyny

Dramatyczną walkę ze śmiercią stoczyli niedawno medycy dwóch szpitali warszawskich.

W jednej z podwarszawskich miejscowości 37-letni mężczyzna w celach samobójczych zaaplikował sobie 100 gramów dawki trucizny. Polknął miarowicie aż 90 gramów morfiny, a do tego dodał jeszcze 60 tabletek fanodormu (leku działającego nasennie). Dawka śmiertelna samej tylko morfiny wynosi 10—20 gramów,

Imprezy na budowę szkół częściowo zwolnione od podatku

Zarządzeniem ministra finansów (z dnia 28 września br., Monitor Polski nr 86, poz. 454) imprezy widowiskowo-rozrywkowe urządzane przez społeczne komitety budowy szkół Tysiąclecia zostały częściowo zwolnione od podatku obrotowego. Podatek ten wynosić będzie tylko 1 proc. od obrotu pod warunkiem jednak, że dochód osiągnięty z imprezy zostanie całkowicie zużyty na budowę szkół. (eo)

Gdy w Anglii odbywały się wybory

Elektronowe mózgi przepowiedziały zwycięstwo konserwatystów

Radio, telewizję, całą prasę i wiele nowoczesnych urządzeń technicznych wciągnięto do akcji mającej na celu możliwie sprawną informację społeczeństwa brytyjskiego o tocących się niedawno wybo-

rach. Wśród urządzeń tych znalazły się nawet dwa „mózgi elektronowe”: Ella i Mark II.

Obie te maszyny zostały odpowiednio przystosowane do celu „przepowiedni” wyborczych. Program ich działania uwzględniał dane socjalne i etnograficzne każdego z 630 okręgów, wyniki głosowania z roku 1955 i inne informacje mogące mieć znaczenie dla wyniku ostatnich wyborów.

Aktualne dane wyborcze w miarę ich napływu, były zapisywane specjalnym szyfrem, „zrozumiałym” dla maszyn elektronowych. Dane te, wprowadzane następnie do maszyny, były szybko porządkowane. Otrzymały wyniki ułatwiały z kolei komentatorom radia, telewizji i prasy — snuć przewidywania na temat ostatecznego wyniku wyborów.

Jak podaje ostatni numer angielskiego „The New Scientist”, zarówno Ella jak Mark II spełniły swe zadania. Poza tym „przyczyniły się do zainteresowania opinii publicznej problemem mózgów elektronowych” oraz „dodały uroku pełnej niepokoju Nocy Wyborczej”.

Skowronki przedmiotem obrad Izby Deputowanych

Rokrocznie we Włoszech ginie ponad 100 milionów ptaków, które jesienią zlatują tam szukając schronienia przed zimą. Pieczone skowronki, zięby czy drożdzy stanowią wszakże poszukiwany przysmak włoskiego stołu. Znają je dobrze turyści korzystający z późnego sezonu.

Rokrocznie też podnoszą się głosy protestu przeciw tej ptasiej rzezi. Upominają się o swych wychowanków północne kraje Europy. W tym roku akcja do tego stopnia przybrała na sile, że znalazła odzwierciedlenie w Izbie Deputowanych. W najbliższym czasie spodziewany jest tam zakaz chwytania wędrownych ptaków, które „stanowią część krajoobrazu i winny podlegać takiej ochronie jak roślinność w parkach”. (db)

11 pytań o „13 Rzędów”

(Dokończenie ze str. 3)

— Tak, mamy już dwa kontrakty. Jeden na wyjazd do Warszawy — zorganizowany przez redakcję „Współczesności”, drugi do Wrocławia — zorganizowany przez „Odrę” — po obejrzeniu premiery.

— To bardzo interesujące co Pan powiedział o adaptacji tekstów. Ale co Ty myślisz o tym, Ludwiku? (Flaszen, kierownik literacki Teatru 13 Rzędów, reżyser „Echa Krakowa”).

— Ja wychodzę z założenia, że adaptacja jest rzeczą konieczną. Czas sceniczny jest czasem teraźniejszym, rzeczywistość sceniczna odbierana jest bezpośrednio i dosłownie. Dzisiaj nikt nie gra Szekspira tak, jak by on grał swoje dramaty, a więc adaptacja istnieje zawsze, nawet nieświadomie. Jednocześnie uważam, że tym większa jest zasługa teatru, im mniej zmian tekstowych wprowadzi dla wyrażenia swej własnej kon-

cepcji. Głównym zadaniem polityki repertuarowej jest znaleźć właśnie takie sztuki, których nie trzeba zbyt wiele przerabiać.

— Stanowisko co najmniej oryginalne jak na krytyka i kierownika literackiego teatru.

— Widzisz, to jest tak. Nie będę bronił nieskazitelności tekstu, bo uważam, że teatr jest „sztuką” odrębną, a tekst dramatyczny jest tylko jednym z elementów przedstawienia. Wyjątkiem są teatry literackie, jak np. Teatr Rapsodyczny. A ja jestem trochę pseudoklasykiem i stoję na straży czystości gatunków.

— Czy uważasz za potrzebne istnienie tego rodzaju teatru co 13 Rzędów?

— Dlaczego pytanie to stosuje się do nas? Równie dobrze można zapytać o sens istnienia innych teatrów. Ponieważ w dalszym ciągu na pewno zapytasz, dlaczego w Opolu a nie w mieście o większych tradycjach teatralnych, więc z góry wyjaśniam: dlatego, że tamtejsze władze podjęły ryzyko popierania takiej placówki. Teatr tzw. tradycyjny przechodzi kryzys i trzeba poszukiwać nowych form kontaktu sceny z widownią.

— Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że narażacie się na groźne określenie niezrozumiałych i ekskluzywnych?

— Liczymy się z tym, że widz nie obyty z taką formą teatru nie zapewni nam (przynajmniej w początkowym okresie) należytej frekwencji. Nie sądzę jednak, żeby to był najważniejszy powód do zrezygnowania z poszukiwań. Mam nadzieję, że nasze będzie zwycięstwo — oby nie za grobem.

— Czy przed tym zobaczmy Was w Krakowie?

— Tak, o ile pomyślnie zakończymy pertraktacje o wypożyczenie sali na przyjazd z „Orfeuszem”.

Rozmawiała:
B. ZAGÓRSKA

PRACOWNICY POSZUKIWANI.

PRACOWNIKA w wieku do lat 35, wymagane wyższe wykształcenie i dobra znajomość języka niemieckiego — przyjmie do pracy instytucja kulturalna. — Podania z życiorysem kierować: Biuro Ogłoszeń „Prasa” Kraków, Rynek 46, dla nr K-8417.

ASYSTENTA PROJEKTANTA-ELEKTRYKA ze znajomością projektowania instalacji i urządzeń elektrycznych oraz KALKULATORA robót mechanicznych — warsztatowo-montażowych — poszukuje „Scenotechnika” Kraków, Krakowska 32, oficyna, parter. — Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w biurach projektów. K-8419

WYSOKO KWALIFIKOWANYCH 20 TKACZY ŻAKARDOWYCH na krosna mechaniczne, zatrudni natychmiast Spółdzielnia Inwalidów „Robotnik” — w Krakowie, ul. Tad. Kościuszki 86. — Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Spółdzielni, w godz. od 7 do 15. K-8406

Członkowie Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej „Grzegórzki” przyjmują mieszkańców tej Dzielnicy

W SPRAWIE SKARG I ZAŻAŁEŃ

wyłącznie na czynności Kierowników Wydziałów w każdy poniedziałek w godz. od 9 do 12, natomiast Kierownicy Wydziałów z udziałem radnych członków Komisji Resortowych przyjmują mieszkańców w sprawie skarg i zażaleń w każdy poniedziałek, w godzinach od 9 do 12.

Praca

PRZYJMĘ — czeladnika szewskiego. Lubię Mały 141 — Kłamka. 27486-g

PRZYJMĘ — ucznia na praktykę stolarską. Kraków, ul. Bronowicka 99. 27333-g

INŻYNIER pilnie poszukuje pomocy domowej. — Warunki bardzo dobre. — Oferty 27603 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POSZUKUJĘ pracy w godzinach popołudniowych w charakterze pomocy dentystycznej u technika lub lekarza — dentysty na bardzo korzystnych dla nich warunkach. Oferty 27662 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

RUTYNOWANĄ dziewiarę do pracy na aparatach „Busch” oraz „Overlock” zatrudni natychmiast. — Oferty 27642 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

LEKARZ dentysta przyjmie pomoc domową lubiącą dzieci. — Kraków, Boh. Stalingradu 21 m. 7. 27632-g

POSZUKUJĘ dochodzącej, najchętniej rencistki, na bardzo dobrych warunkach. Kraków, Boh. Stalingradu 21 m. 21. 27614-g

KULTURALNA zaopiekuję się dzieckiem od 2 lat — dochodząc. Oferty 27590 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Nauka

LEKCIJ kroju, modelowania, udziela „Józefina” Kraków, Dietla 47 m. 1. 27606-g

KURSY SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWE i MOTOCYKLOWE dla amatorów — rozpoczyna Ośrodek Szkolenia Motoryzacyjnego ZDR w Krakowie, ul. Dietla 38 — telefon 210-76. Zapisy codziennie w godz. 8—18.

Sprzedaż

DRZEWKA owocowe, róże szlachetne — duży wybór — sprzedaje codziennie godz. 8—15 — Spółdzielnia Ogrodnicza Kraków, ul. Na Zjeździe 8 — (obok Pl. Zgoda — Podgórze). 27617-g

TOKARKĘ czołową i frezarkę, stan dobry, sprzedam. Pawlik Wanda, Tarnów, Krakowska 91. 27446-g

DWIE maszyny młynarskie do ciasta, w bardzo dobrym stanie: jedna maszynowa posiada dwa kotły — pojemność jednego kotła na 330 kg chleba, druga trzy kotły — pojemność na 200 kg chleba — do sprzedania. — Wiadomość: Tarnów, Zakątna 7, tel. 21—19. 27647-g

ŁÓŻKO antyczne „empler” jasne, sprzedam. Oferty 27661 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

WALCE do igelitu sześciokątne i dynamo sprzedam. Kraków, Rydlówka 19. 27672-g

Zguby

SUCHEN Stanisławowi — zam. Niepołomice, skradziono dowód osobisty — wydany w Bochni i prawo jazdy kat. II, wydane przez PPRN Bochnia.

NAZIM Jan zam. Gaj 26 pow. Kraków, zgubił dowód osobisty. 27631-g

ZNALEZŁE granatowej portmonetki proszę studenta o doręczenie do baru stołowego — Kraków, Garbarska 7a.

Różne

GARAŻU na 2 samochody osobowe, poszukuję. — Może być oddzielnie — najchętniej w dzielnicach Podgórze lub Grzegórzki. Oferty „Prasa” Kraków, Rynek 46 dla nr K-8352.

WSZELKIE tłumaczenia z języka włoskiego, przyjmę. Kazimiera Ciembroniewicz — Kraków, ul. Kotłarska 10 m. 8. 27673-g

WSPÓLNIA (współpraca) do powiększenia hodowli kur, w Krakowie — poszukuję. Oferty 27579 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Motocykl

Telewizory

Pralki elektryczne

Lodówki

Zegarki

Aparaty radiowe

i fotograficzne

To tylko część

1000 NAGRÓD

WIELKIEGO KONKURSU

„GAZETY KRAKOWSKIEJ”

Już dziewięć trafnych odpowiedzi na piętnaście zagadek konkursowych daje każdemu szansę wygrania jednej z 1000 CENNYCH NAGRÓD.

Kupony konkursowe zamieszczane są codziennie w „GAZECIE KRAKOWSKIEJ”.

Publiczne losowanie nagród połączone zostanie z wielką imprezą, w której udział wezmą znani i popularni artyści estradowi.

Sobota	Niedziela
24	25
Październik	
Rafała	Kryspina

Współzawodniczą o ilość potraw jarskich i półmiesnych

Miedzy placówkami żywienia zbiorowego, podległymi Krakowskiemu Zakładowi Gastronomicznemu „Zachód”, istnieje od dawna współzawodnicztwo o największą rentowność, najprzejrzystszą obsługę i najlepszą jakość potraw. Ostatnio do kryteriów obowiązujących w regulaminie współzawodnicztwa dodano jeszcze jedno: największą różnorodność dań jarskich i półmiesnych. (I)

Co z grupą?

Jak nas informuje Wydział Zdrowia Rady Narodowej m. Krakowa, sytuacja w naszym mieście w zakresie zachorowań na gripę nie jest groźna. Odnotowano wprawdzie wypadki anginy, kataru, lecz grypy jako takiej jeszcze nie ma. Natomiast niepokoda, która zdaje się teraz potrwać dłużej, niewątpliwie przyczyni się do nasilenia zaziębień a może spowodować epidemię grypy. Wydział Zdrowia jest jednak przygotowany na taką ewentualność. W razie nasilenia zachorowań uruchomi specjalny

Sklep „Miraculum” nareszcie otwarty

Po długich, a ciężkich... tak właśnie wypada nam zacząć informację o otwarciu „Miraculum”, gdyż kapitalny remont tego sklepu, ciągnął się 8 i pół miesiąca. Ponieważ wreszcie został ukończony, przeto zaoszczędzimy już spółdzielni „Grzegorzki” dalszych sarkastycznych uwag na temat tempa robót i informujemy:

Dziś w godzinach południowych został otwarty sklep MHD z artykułami gospodarstwa domowego i chemicznymi, mieszczący się przy Rynku Głównym 37. Sklep ten otrzymał bardzo ładne wnętrza zaprojektowane przez inż. Z. Szpyrkowskiego, a stary drewniany portal zastąpiono portalem metalowym. Zapytacie: skąd nazwa „Miraculum”? Stąd, że fabryka „Miraculum” przejęła patronat nad zaopatrywaniem jednego ze stoisk sklepu w artykuły kosmetyczne.

I jeszcze jedna nowość: w nowo otwartym sklepie obowiązują całodzienna sprzedaż bez przerwy obiadowej, więc w godzinach od 9 rano do 7 wieczór. (Iov)

Szef kuchni „Baru Polskiego” p. B. Palonek radzi na obiad

OGÓRKI
FASZEROWANE
MIESEM

15 dkg wieprzowiny mielonej na maszynce, dodajemy do niej przysmażoną cebulę, jajo, trochę bulki tartej, sól, pieprz oraz pokrajaną w kostkę „podduszoną” jarzynę (marchew, seler, zielony koper). Wszystko to razem mieszamy. Świeże ogórki (można je jeszcze kupić na rynku) obieramy, przekrawamy wzdłuż, wydrążamy nasioną, nadziewamy farszem, zalewamy sosem koprowym rozrzedzonym wodą i dusimy do miękkości. Smacznego!

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wileńska 2, H. P. TELEFONY: red. naczel. i Sekretariat 246-78, sekretarz odp. 500-08, dział miast i Nowej Huty 20-04, 24-04, dział sportowy 543-54, dział łączności z Czytelnikami 542-53. Poza tym centrala 235-60-64, łączny na numery wewnętrzne: 22 — sekretariat, 40 — pocztownia, 41 — depesze. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Kraków, ul. Wileńska 2, tel. 554-60, 554-61, 554-62. WARUNKI PRENUMERACY: mies. 12,50 zł, kwartał 37,50 zł, półrocznie 75 zł, rocznie 150 zł. Prenumeratę przyjmują: „Ruch”, urzędy pocztowe i listonosze. Zgłoszenia na prenumeratę załączająca przyjmują PKWZ „Ruch”, Warszawa, Wileńska 46. OGŁOSZENIA przyjmują: Biuro Ogłoszeń, Druk „A. A. tel. 51-21. Druk: Krak. Drukarnia Prasowa.

Jaka będzie kolejność w przydziałach nowych mieszkań

W świetle przeprowadzonej ostatnio kontroli legalności wyłączeń domków jednorodzinnych spod publicznej gospodarki lokalami, można stwierdzić szereg uchybień. Niejednokrotnie wyłączenia otrzymywali ci obywatele którzy nie mogli się wylegitymować odpowiednimi dokumentami stwierdzającymi, że są istotnymi właścicielami tych budynków. Sprawy te pochwyciło sporo uwagi na wczorajszej konferencji z udziałem przedstawicieli wojewódzkiej i miejskiej Prokuratury oraz Prezydium DRN i kierowników wydziałów do spraw lokalowych. Obradom przewodniczył wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Krakowa E. Góra.

Stwierdzono, że najlepszą pracą w dziedzinie wyłączeń

mogą się poszczycić Prezydium DRN Kleparz i Zwierzyniec. Zakwestionowane przez kontrolę sprawy zostały skierowane do kolegium do spraw lokalowych.

Wczoraj ujednolicono też interpretację przepisów dotyczących omawianych wyłączeń. Sprawy wątpliwe, co do których nie znaleziono rozwiązania — postanowiono skierować do rozstrzygnięcia do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

W czasie obrad, jeszcze raz przypomniano zasady nowej polityki mieszkaniowej. Według niej mieszkania będą przydzielane w pierwszej kolejności zamieszkującym walcącym się domy, których stan zagrożenia stwierdza władze budowlane. W drugiej kolejności otrzymywać je będą ci, którzy mają prawomocne a nie realizowane decyzje lokalowe lub wyroki sądowe. Dalej — obywatele wykwaterowani z budynków niezwiązanych z ich zakładem pracy oraz inwalidzi, rehabilitowani itp.

Izby z nowego budownictwa nie pozwolą niestety na poprawę sytuacji mieszkaniowej w Krakowie. Będą jedynie za-

bezpieczać najistotniejsze potrzeby w tej dziedzinie.

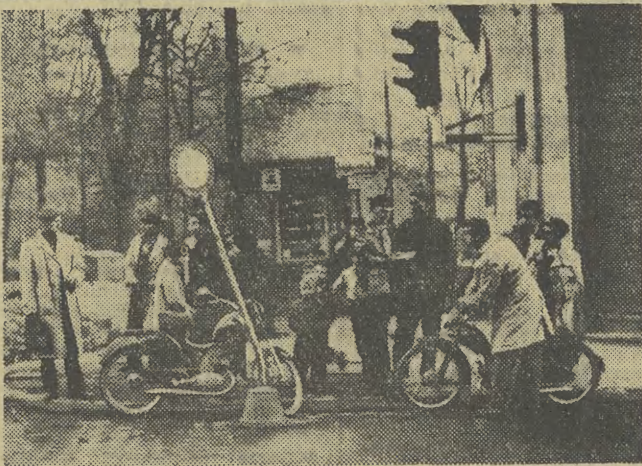
Postanowiono wzmocnić kontrolę przydziału mieszkań z budownictwa przyzładowego oraz kontrolę mieszkań opuszczonych przez tych obywateli, którzy przenoszą się do wybudowanych we własnym zakresie domków jednorodzinnych. (cz)

Kotelnik krakowski

* W kinie „Studio” przy ul. Smoleńsk 9 zobaczmy dziś film prod. francuskiej „Wakacje pana Hulot” (seanse o godz. 15.30, 18 i 20.15) a jutro o 10 i 12 — film szwedzki „Garść ryżu”, o 15.30, 18 i 20.15 „Wakacje pana Hulot”.

* Jutro tj. w niedzielę 25 bm. odbędzie się w sali krakowskiej Filharmonii o godz. 18 i 19.30 wielki jesiennie-zimowy pokaz mody Państwowego Domu Mody „Telmena” w Łodzi.

* Zebranie b. jeńców obozu VII w Murnau, zamieszkałych obecnie na terenie woj. krakowskiego i rzeszowskiego, odbędzie się jutro tj. 25 bm. o godz. 11 w świetlicy ZBoWiD przy ul. Wileńskiej 15. Tematem zebrania — pomoc w budowie szkoły w Miechowie oraz sprawa organizacji koła b. munauczyków.



Prawdziwe żłwio mandatów zebrał milicjant stojący u wylotu ul. Zwierzynieckiej. Mimo znaku zakazu przejazdu co chwilę przejeżdżał tędy nie przestrzegający przepisów motocyklista lub kierowca. Oto dwa motorowery, posiadaczy których, też nie ominął mandatek.

Fot. J. Lewicki

Koncert muzyki religijnej

Koncert pod nazwą „Godzina muzyki religijnej” organizuje w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 17 w kościele Mariackim krakowskie Towarzystwo Śpiewackie „Hasto” im. dr. Henryka Jordana.

W programie koncertu wystąpią: chór Tow. Śpiewackiego „Hasto”, zespół smyczkowy — oraz soliści: Zofia Stachurska (sopran), Władysław Dyląg (baryton), Michał Woźny (organy) — dyryguje Stefan Proff; wykonane będą m. in. utwory kompozytorów: Palestriny, Cherubini, Sarzyńskiego, Gieburowskiego, Zelenkiego, Walickiego-Walewskiego — i in. (P)

Wspomnienie o Alfredzie Szymańskim

Teatr krakowski znów odkrył się załobą. Jak już donosiliśmy w dniu 22. X. 1959 zmarł Alfred Szymański, aktor Starego Teatru. Z Krakowem Szymański był blisko związany. Tu się urodził w 1896 roku, tu studiował na Akademii Sztuk Pięknych i w Szkole Dramatycznej. W latach 1920—1925 a potem 1928—31 występował na deskach sceny Teatru im. Słowackiego. W okresie międzywojennym pamięta Go także publiczność teatralna Warszawy, Lwowa, Wilna, Łodzi z takich ról, jak Antoniusz w „Juliuszu Cezarze” Szekspira, Chłopiaki w „Warszawiance” Wyspiańskiego, Wojewoda w „Mazepie” Słowackiego, Pastor w „Upiorach” Ibsena.

Po wojnie Szymański osiadł w Krakowie. Większe role z tego okresu to: Alkad w „Alkadle z Zalamei” Calderona, profesor Polejaż w „Niespokojnej starości” Rachmanowa, Poloniusz w „Hamlecie” i wiele innych.

We wspomnieniu widzów pozostanie jako aktor, który potrafił

zdobyć własny styl gry, własną osobowość sceniczną, we wspomnieniu kolegów jako rzetelny i uczciwy człowiek.

Oszczędzać zawsze warto

Warto podkreślić, że wkłady oszczędnościowe mieszkańców Krakowa, stale wzrastają — w I kw. br. wynosiły 128 mln zł w II — 142 mln, w III — 149 mln zł. Łącznie z wkładami jakie Kraków ma także w oddziałach centralnych — oszczędności wyniosły na koniec III kwartału br. pół miliarda zł.

Specjalnie popularne są wkłady oszczędnościowe na książeczki „samochodowe”. Załować należy, że te popularności nie zdobyły sobie książeczki mieszkaniowej. Nie przesadzajmy jednak sprawy. Potrzeby mieszkaniowe w Krakowie są tak duże, że i ta forma gromadzenia pieniędzy na budownictwo z własnych środków — zdobydzie większe uznanie.

Wczorajsze obrady Miejskiego Komitetu Upowszechniania Oszczędności wykazały, że ostatnio b. dobrze pracują SKO. Ponadto dyrektorzy wojewódzkiego i miejskiego oddziału PKO przyzekili, że dla wygody mieszkańców Krakowa — wzrośnie ilość agencji PKO w zakładach pracy. Ułatwi

* Kurs robót ręcznych organizuje Zarz. Woj. L. K. Informacji udziela sekretariat ul. Skarbowa 2, II p. pokój nr 203, codziennie w godz. od 10 do 16.30.

* „Od marzeń do wyjazdu do Indii” — taki oto tytuł nosi odczyt, który usłyszymy w poniedziałek 26 bm. o godz. 18 w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Franciszkańskiej 1. Odczyt organizuje Tow. Przyjaźni Polsko-Indyjskiej, a wygłosi go Leszek Dulemba.

Telewizja

Sobota. Godz. 16.30: Program dla dzieci i młodzieży: „Przyjaciółki wesołego diabła”, 18: „315 dyplomów”. 18.55: „Nie tylko dla pań”. 19.30: Dziennik. 20: Tele-Foto-Wystawa. 20.10: Program tygodnia. 20.20: „Młynarz z komeli” — film. 22: Dziennik. 22.05: „Kabar Starszych Panów” — „Jesienna noc”.
Niedziela. Godz. 11: Mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Armii Polskiej i Angielskiej. 14: „Niedzielnia biesiada” program dla wsi. 17.30: Program dla dzieci. 18.20: PKF. 18.35: „Nasi wirtuozi”. 19: Dziennik. 19.45: Teleturuj. „Czy znacie Pana Tadeusza”? 20.45: „Futro nurkowe” — film.

Co-Gdzie-Kiedy

Teatry

na sobotę:
SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Sprytna wdówka”. KLUB ZZK: 16 „Mał Foltasówny”. MODRZEJEWSKIE: 16 „Śpiąca królewna”, 19.15 „Gdzie diabeł nie może”. KAMERALNY: 16 „Skiz” (przedst. zamkn.). 19.15 „Wojny Trojańskiej nie będzie”. LUDOWY: 19.15 „Sen srebrny Salomei”. RAPSOBYCZNY: 19.15 „Pan Tadeusz”. MUZYCZNY: 19.15 „Zemsta nietopierza”. GROTESKA: 17 „Przyjaciółki wesołego diabła”. TEATR 38: 20.15 „Prof. Taranne”. KOLEJARZA: 19 „Karnawał w Warszawie”.

na niedzielę:
SŁOWACKIEGO: godz. 14 „Halka” (przedst. zamkn.). 19.15 „Pan Jowialski”. KLUB ZZK: 16 „Mał Foltasówny”. MODRZEJEWSKIE: 11 „Śpiąca królewna”, 15.30 „Huragan na Caine”, 19.15 „Gdzie diabeł nie może”. KAMERALNY: 16 „Skiz”, 19.15 „Wojny trojańskiej nie będzie”. LUDOWY: 19.15 „Geniusz sierocy”. RAPSOBYCZNY: 19.15 „Pan Tadeusz”. GROTESKA: 11, 17 „Przyjaciółki wesołego diabła”. TEATR 38: 20.15 „Prof. Taranne”. KOLEJARZA: 15 i 19 „Karnawał w Warszawie”.

Kina

na sobotę:
UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „W samo południe” (USA). — WANDA: 15.45, 18, 20.15 „Kroki we mgle” (ang.). SZTUKA: 15.45, 18, 20.15 „Młynarz strzeż się” (ang.). WARSZAWA: 15.45, 18, 20.15 „Czarna Carmen” (USA). WOLNOŚĆ: 15.45, 18, 20.30 „Śniegi Kilimandżaro” (USA). WRZOS (Zamojskiego 50): 15.45, 18, 20 „Paryżanka” (fr. wł.). KRAKUS (Al. Krasińskiego 18): 15.45, 18, 20.15 „Czarujące istoty” (fr. wł.). ISKIERKA (Żywiecka 44): 17.30, 19.45 „Pociąg” (pol.). ZUCH (Krowoderska 8): 16, 18 „Ania i Mania” (NRF). MELODIA (Zwierzyniecka 1): 16, 18, 20 „Poznań nocą” (fr.). KLEPARZ (Lubelska 37): 16 „Błękitny Krzyż” (pol.). 17.30, 20 „Ryszard III” (ang.). MINIATURA (Franciszkańska 1): 15, 16 Program dla dzieci. 17 „Nasze układy planetarne” i in. 18, 20 „Sąd Boży” (fr.). — CHEMIK (Borek Fał.): 19 „Zadzwonić do mojej tony” (pol.). KULTURA (Rynek Gł. 27): 18, 20.15 „Pod przegięciem” (jug.). MIKRO (Dzierżyńskiego 5): 17, 19.30 „Opowieści Hoffmana” (ang.). ROTUNDA (Al. 3-go Maja 5): 15.45, 18 „Baza ludzi umarłych” (pol.). ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzewska): 17, 19 „Sny w szufladzie” (wł.). TĘCZA (Praska 52): 17.30, 19.30 „Podlotki” (CSR). STUDIO (Smoleńsk 9): 15.30, 18, 20.15 „Wakacje pana Hulot” (fr.).

KINA W NOWEJ Hucie
SWIT (Os. G-1): 15.45, 18, 20.15 „Lotna” (pol.). MAŁA SALA: 15, 17, 19 „Dziewczyna z gitarą” (rad.). SWIAŁOWID (Al. Lenina): 15.45, 18, 20.15 „W rytmie rock and rolla” (ang.). MAŁA SALA: 15, 17.15, 19.30 „Nocny nalot” (ang.). AKTUALNOŚCI (Pl. Cent.): 15, 16 „Miś Bimbo”, 17 „Ania i Mania” (NRF), 19 „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu” (fr.). SFINKS (Majakowskiego 2): 10, 18, 20 „Wawóz grozy” (rum.). BALLADYNA (Grębalów — świetlica): 19 „Królowa Margot” (ang.).

na niedzielę:
UCIECHA: 10, 12.15 „Dr Corda aresztowany” (NRF). 15.45, 18, 20.15 „W samo południe” (USA). WANDA: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 15.45, 18, 20.15 „Kroki we mgle” (ang.). SZTUKA: 10, 12.15 „Błękitna strzała” (rad.). 15.45, 18, 20.15 „Młynarz strzeż się” (ang.). WARSZAWA: 10, 12 „Nieszczęsna dziewczyna” (fr.). 15.45, 18, 20.15 „Czarna Carmen” (USA). WOLNOŚĆ: 10, 12.15, 15.45, 18, 20.30 „Śniegi Kilimandżaro” (USA). WRZOS: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 15.45, 18, 20 „Paryżanka” (fr. wł.). KRAKUS: 11, 12, 13 Program dla dzieci, 14.45, 17, 19.15 „Czarujące istoty” (fr. wł.). ISKIERKA: 11, 12 Program dla dzieci, 15.45, 18, 20.15 „Pociąg” (pol.). ZUCH: 10.30, 11.45 Program dla dzieci, 16, 18 „Ania i Mania” (NRF). MELODIA: 11, 12.30 Program dla dzieci, 16, 18, 20 „Poznań nocą” (fr.). KLEPARZ: 10.30, 11.45, 13 Program dla dzieci, 16 „Błękitny krzyż” (pol.). 17.30, 20 „Ryszard III” (ang.). MINIATURA: 10 „Szpieg z Tajwanu” (chiń.), 12, 13, 15 Program dla dzieci, 16, 17 „Nasze układy planetarne” i in., 18, 20 „Sąd Boży” (fr.). CHEMIK: 15, 17 „Zadzwonić do mojej tony” (pol.). DOM ŻOŁNIERZA (Lubicki 48): 13 „Był sobie król” (CSR). 20.15 „Tęcza wielka miłość” (USA). KULTURA: 15, 20.15 „Pod przegięciem” (jug.). MIKRO: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 14.30, 17, 19.30 „Opowieści Hoffmana” (ang.). ROTUNDA: 15.45, 18 „Baza ludzi umarłych” (pol.). TĘCZA: 17.30, 19.30 „Podlotki” (CSR). ZWIĄZKOWIEC: 12 Program dla dzieci,

17, 19 „Sny w szufladzie” (wł.). STUDIO (Smoleńsk 9): 10, 12 „Garść ryżu” (szwedz.), 15.30, 18, 20.15 „Wakacje pana Hulot” (fr.). KINA W NOWEJ Hucie
SWIT: 10, 11.15, 12.30 „Dziś kaczka”, 15.45, 18, 20.15 „Grzech” (jug.-niem.). MAŁA SALA: 15, 17, 19 „Dziewczyna z gitarą” (rad.). SWIAŁOWID: 10, 12 „Wrak” (pol.), 15.45, 18, 20.15 „W rytmie rock and rolla” (ang.). MAŁA SALA: 15, 17.15, 19.30 „Nocny nalot” (ang.). AKTUALNOŚCI: 10, 11, 12, 14, 15 Program dla dzieci, 16 „Miś Bimbo”, 17 „Ania i Mania” (NRF), 19 „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu” (fr.). SFINKS: 10, 11, 12 Program dla dzieci, 15, 18, 20 „Wawóz grozy” (rum.). BALLADYNA: 16 Program dla dzieci, 18 „Królowa Margot” (ang.).

Wystawy

na sobotę:
MUZEUM LENINA (Topolowa 9) godz. 10—18. ETNOGRAFICZNE: „Obrzędy i zwyczaje ludowe” (9—15). BRAMA FLORIANSKA: „Dawne warownie Krakowa” (8.30—15). DOM MATEJKI (Floriańska 41): (10—15). DOM SZOŁAYSKICH (Pl. Szczepański 9): „Polska sztuka cechowa od w. XV—XVII” (10—15). SALA WYSTAWOWA (Smoleńsk 9): „Millitaria z okresu Księstwa Warszawskiego” (10—15). ZBIORY CZARTORYSKICH (Piłarska 15): Galeria malarstwa obcego — (10—15). NOWY GMACH (Al. 3-go Maja 1): „Galeria Malarstwa Polskiego w XIX i XX. Drzeworyt japoński od w. XVII do w. XIX (10—15). STOW. HISTORYKOW SZUKI Rynek Gł. 22: „Wystawa teatru, broni i białok jawańskich” (godz. 10—18). BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA: „Z cenniejszych zasobów Biblioteki” (9—14). RYNEK GŁ. 25: „Wystawa malarstwa D. Leszczyńskiej-Kluzowej, M. Włocławskiej i W. Damasiewicz” (10—18). POL. TOW. FOTOGR. (Stolarska 9): „Doroczna wystawa fotografii z Łodzi” (17—20).

na niedzielę:
BRAMA FLORIANSKA (godz. 10—14). DOM MATEJKI (10—14). DOM SZOŁAYSKICH (10—15). SALA WYSTAWOWA, Smoleńsk 9 — (10—16). ZBIORY CZARTORYSKICH (10—16). NOWY GMACH (Al. 3-go Maja 1) (10—16). STOW. HIST. SZUKI, Rynek Gł. 22 — (10—18). RYNEK GŁ. 25 (10—18). POL. TOW. FOTOGR., Stolarska 9 — (10—14).

Dyżury

na sobotę:
CHIRURG: Kopernika 40. POŁOŻN. i GINEKOL.: Kopernika 23. INTERN.: Trynitarska 11. NEUROLOG.: Botaniczna 3. OKULIST.: Kopernika 38. GRUŻLICY dla kobiet: Wola Justowska, dla mężczyzn: Skawińska 8. POGOT. MILIC. tel. 0-7. STRAZ POZ. tel. 0-8. POGOT. RAT. tel. 0-4. NOWA HUTA: POGOT. MIL. tel. 411-11. POGOT. RAT. tel. 622-22. STRAZ POZ. tel. 433-33.

na niedzielę:
CHIRURG: Prądnicka 37. POŁOŻN.: Kopernika 17. GINEKOL.: Prądnicka 37. INTERN.: Prądnicka 37. NEUROLOG.: Prądnicka 37. Pozostałe dyżury bez zmian.

Apieki

Na sobotę i niedzielę
Grodzka 17, Pl. Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Senatorska 5, Broniewska 38, Borek Fałęcki, Zakopalska 69, Nowa Huta: Kocmyrzowska 18.

Radio

na sobotę:
Godz. 16.45: Dziennik. 17.10: Koncert. 17.30: Koncert operetkowy. 18.00: Melodie rozrywkowe. 18.10: „Na krakowskim Rynku”. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Wiadomości. 19.05: Uniwersytet Radiowy. 19.30: „Matysławskie”. 20.00: Transmisja z Genewy z dorocznego koncertu pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych. 22.00: Z kraju i ze świata. 22.20: Wieczór z gongiem. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.

na niedzielę:
Godz. 7.40: Koncert. 8.00: Wieść sąsiedzi jak kto siedzi. 8.30: Wiadomości. 8.45: „Radio-problemy”. 9.00: Fel. Wasilewskiego. 9.25: Kronika studencka. 9.40: Program z Rzeszowa. 10.30: Nowe nagrania. 11.00: Wybrane nowele. 11.30: Muzyka ludowa. 12.04: Wiadomości. 12.10: Poranek symf. 13.10: „Technika i problemy”. 13.30: Spółdzielnia Satyryczna. — 13.50: Koncert życzeń. 15.00: Dla dzieci „Skrydła Ikara” słuch. 15.45: Mecz piłk. Skra — Garbarnia. 16.20: Muzyka. 16.30: Koncert chopinowski. 17.00: Wiadomości. 17.05: Korespondencja z zagranicy. 17.30: „Zgaduj-zgadula”. — 19.00: Wiadomości. 19.05: „Czarne kwiaty”. 20.00: Muzyka. 20.30: Rewia piosenek. 21.00: Dziennik. 21.30: Na fali humoru i satyry. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.40: Gra Wrocł. Kwintet Rytmiczny. 23.00: Muzyka, 23.50: Wiadomości.

— No, i co jest Laury? Czy nie zabiłeś czasem kogoś, że tak milczysz, jak ryba?